Warszawa, 14 stycznia 2019 r.

Informacja prasowa (wersja poszerzona)

**Jeśli nic się nie zmieni, za odpady zapłacimy jeszcze więcej**

**W wielu gminach mieszkańcy płacą za wywóz odpadów znacznie więcej niż jeszcze kilka miesięcy temu. Skala podwyżek przekracza niekiedy 100%. Forum Gospodarki Odpadami wskazuje na potrzebę istotnych zmian w prawie. Mają one poprawić zasady finansowania całego systemu. Jeśli to nie nastąpi, płacić będziemy jeszcze więcej. Ile za odbiór odpadów?**

Związek Międzygminny pod nazwą „Natura” (obejmujący gminy: Belsk Duży, Błędów, Chynów, Goszczyn, gminę i miasto Grójec, Jasieniec, Promna i Warka) podjął uchwałę o  podwyższeniu opłat z 10 na 21 zł za odpady segregowane i z 15 na 32 zł za niesegregowane.

 W Tarnobrzegu odpady segregowane kosztowały mieszkańca 9 zł, niesegregowane 13 zł. Od 1 stycznia br. obie te opłaty wzrosły dwukrotnie. W gminach Szydłowiec i Jastrzębie (woj. mazowieckie) opłaty wzrosły z 6 do 10 zł za odpady zbierane selektywnie i z 10 do 20 zł za zmieszane. W tym samym powiecie (szydłowiecki) podwyżki nie ominą też mieszkańców gmin Chlewiska, Mirowo i Orońsko. Odczują je też mieszkańcy Lanckorony (woj. małopolskie), gdzie opłata za odpady segregowane do niedawna wynosiły odpowiednio 5 zł i 11 zł. O ile ta pierwsza wzrośnie „tylko” o 50%, to już cena drugiej się podwoi. W tym samym powiecie (wadowicki) opłaty wzrosną też w gminach: Wieprz (z 5 na aż 13 zł), Zator (z 9 na 11 zł), Tomice (z 8 na 11 zł) i Osiek (z 10 na 14 zł). W małopolskim Jordanowie (powiat suski) mieszkańcy zapłacą aż 17 zł (zamiast 10 zł) w przypadku segregacji odpadów i 34 zł przy jej braku (do tej pory płacili 20 zł).

Podwyżki dotkną też mieszkańców największych miast w Polsce. W Łodzi opłata za odpady segregowane (segregację deklaruje tam aż ¾ mieszkańców!) wynosiła do tej pory 7  zł. Teraz mieszkańcy zapłacą 13 zł. Opłata za odpady niesegregowane wzrośnie tam z 12 na 22 zł. O podwyżkach coraz głośniej mówi się też w przypadku Poznania i okolicznych gmin zrzeszonych w Związku Międzygminnym Gospodarka Odpadami Aglomeracji Poznańskiej, który już dziś przymierza się nie tylko do podwyżek, ale też do rozgraniczenia opłat w  zależności od rodzaju zabudowy. Mieszkańcy domów jednorodzinnych mają płacić więcej.

Co się dzieje, że gminy są dziś zmuszone do wprowadzania tak drastycznych podwyżek?

**Dlaczego tak drogo?**

Rosną koszty funkcjonowania całego systemu. Tymczasem z założenia ma on być finansowo samowystarczalny. Tak zwana opłata śmieciowa ma pokrywać wszystkie koszty gospodarki odpadami, za którą odpowiadają gminny.

Drożeje recykling, na którym miały zarabiać firmy odbierające, składujące i  przetwarzające odpady, a ten przestał się opłacać. Bywa, że przedsiębiorstwa muszą dopłacać do recyklingu zamiast na nim zarabiać. Ponadto z roku na rok rośnie tzw. opłata marszałkowska za każdą tonę odpadów deponowanych na składowiskach. W 2013 r. wynosiła ona 115,41 zł. Rok później wzrosła do 119,68 zł. Jeszcze w roku 2017 r. wynosiła 120,76 zł, by w 2018 r. skoczyć do 140 zł, w już 2019 r. – 170 zł. Natomiast od 2020 r. ma ona wynieść 270 zł. Zdaniem rządu, przyjęte wysokości stawek mają skłaniać do przetwarzania odpadów komunalnych, a nie ich składowania. Nie można pomijać także rosnących kosztów pracy i – skądinąd słusznych – obostrzeń mających na celu walkę z przestępcami porzucającymi i palącymi odpady. Wszystko to razem sprawiło, że bańka musiała w końcu pęknąć.

Dodatkowe kłopoty pojawiły się, gdy Chiny wprowadziły embargo na odbiór odpadów z  Europy i USA. Jak zauważa Michał Dąbrowski, przewodniczący Rady Polskiej Izby Gospodarki Odpadami, podało to w wątpliwość unijne poziomy osiąganego recyklingu, ale także wpłynęło na polski rynek. Część odpadów trafia właśnie do nas. – Recykling w Unii był prawdopodobnie „rozliczany” też odpadami wywożonymi wcześniej do Chin – stwierdza Dąbrowski. Gdy Państwo Środka zamknęło swój rynek, okazało się, że także państwa Europy Zachodniej nie mają wystarczających mocy technologicznych do przeróbki swoich odpadów. – Gdyby miały, to te odpady nie trafiałyby do Polski – podkreśla przewodniczący Rady PIGO.

**Do recyklingu trzeba dziś dopłacać**

Dziś poziom recyklingu odpadów w Polsce to około 25%. Zgodnie z unijnymi wymogami, do 2020 r. musi osiągnąć wskaźnik 50% (do roku 2035 aż 65%). By spełnić wymogi UE i nie płacić kar, gminy, a w ślad za nimi przedsiębiorstwa i regionalne instalacje przetwarzania odpadów komunalnych (RIPOK) muszą starać się uzyskiwać jak najwyższe poziomy odzysku odpadów i ich recyklingu. Tymczasem dla przedsiębiorstw gospodarujących odpadami i je składujących recykling jest dziś nieopłacalny, bo ceny pozyskiwane za surowce wtórne są wielokrotnie niższe niż jeszcze kilka lat temu. Za przykład może służyć Łódź, gdzie jeszcze kilka lat temu na tonie recyklingowanej folii można było zarabiać 600 zł. Dziś, by ktokolwiek chciał ten surowiec odebrać, trzeba dopłacać 280 zł. – To pokazuje, że założenie zysków ze sprzedaży surowców wtórnych na pokrycie kosztów ich selektywnej zbiórki, które przedsiębiorstwa kalkulowały jeszcze parę lat temu, kiedy otrzymywały za nie godziwą cenę, jest w dzisiejszych warunkach rynkowych nierealne – podkreśla Tomasz Uciński, prezes Krajowej Izby Gospodarki Odpadami. – Część RIPOK-ów, z uwagi na podpisane wcześniej umowy przetargowe (np. trzyletnie), notuje straty i jest zmuszona do poszukiwania innych źródeł finansowania, np. poprzez podwyżkę cen za przyjmowanie do przetwarzania odpadów zmieszanych oraz selektywnie zbieranych dla innych odbiorców. To główny powód obserwowanych w ostatnim czasie podwyżek – ocenia Uciński. Potwierdza to Piotr Szewczyk, przewodniczący Rady RIPOK. – Jeśli wysortujemy z odpadów np. folię, na którą nie będzie zbytu, to będziemy musieli sprzedawać ją, dopłacając do niej. Takie są uwarunkowania rynkowe. Ponieważ nie można jej długo magazynować, czekając na lepszą koniunkturę, ten koszt docelowo i tak będzie musiał ponieść mieszkaniec – mówi.

Dodatkowymi problemami RIPOK-ów są rosnące koszty pracy, ponieważ dziś na rynku coraz trudniej pozyskać nie tylko szeregowych pracowników, ale też bardziej wykwalifikowaną kadrę. To ostatnie ma niebagatelne znaczenie, ponieważ istniejące i  powstające instalacje są coraz bardziej skomplikowane i zautomatyzowane.

**Wojna z pożarami**

Wiosną i latem ub.r. przez Polskę przetoczyła się fala pożarów odpadów. Rząd zareagował, przyjęto m.in. nowelizację ustawy o Inspekcji Ochrony Środowiska, która dała inspektorom znacznie większe uprawnienia niż dotychczas. – Decyzje rządu polegające na wzmocnieniu zadań IOŚ, czyli tak naprawdę prewencja, której do tej pory nie było, to bardzo dobry kierunek. Szara strefa będzie się bała, o czym świadczy dotychczasowy spadek liczby pożarów, mimo że ustawa weszła w życie dopiero 1 stycznia 2019 r. – stwierdza Michał Dąbrowski, przewodniczący Rady PIGO, ale dodaje przy tym, że inspektorzy powinni skupiać się na ujawnianiu patologii, a nie na kontrolach legalnie funkcjonujących instalacji.

W lipcu znowelizowano także ustawę o odpadach. Od 22 lutego br. magazyny i  składowiska będą musiały zostać wyposażone w całodobowy monitoring. Do tego dojdą m.in. koszty spełnienia restrykcyjnych wymogów przeciwpożarowych oraz obowiązkowych gwarancji finansowych (zabezpieczenia roszczeń). Gwarancje mają pokrywać m.in. koszty usunięcia odpadów i rekultywację miejsca ich składowania w przypadku choćby pożaru czy zaniedbania.

Wprowadzenie zabezpieczenia roszczeń postulowano od dawna, bo uczciwi przedsiębiorcy, których jest zdecydowana większość, wespół z gminami zdawali sobie sprawę, że na odpadowej mapie nie brakuje firm, które skupowały odpady, a potem, nie widząc szans na zysk z ich sprzedaży, albo je porzucały, albo podpalały lub zakopywały.

Problem w tym, że w przypadku dużych, legalnie działających instalacji stawki zabezpieczeń (dotyczące również spółek Skarbu Państwa sektora energetycznego czy chemicznego) mogą sięgać nawet kilkunastu milionów złotych rocznie. Ostatecznie koszty z tym związane będą przerzucone na mieszkańców. Należy wskazać, że koszty te poniosą jedynie funkcjonujący zgodnie z prawem. Przestępcy nie wydadzą na uszczelnienie systemu ani złotówki… Czy tak musi być?

**Powinni płacić wytwórcy**

Jednym z ważnych źródeł finansowania systemu powinno być wdrożenie realnie działającej rozszerzonej odpowiedzialności producenta (ROP). Dzięki temu finansową współodpowiedzialność za odpady takie jak szkło, opakowania plastikowe czy kartony ponosiliby producenci wprowadzający je na rynek. Tego rodzaju zobowiązania dla przemysłu wdrożyły już nie tylko kraje Europy Zachodniej, ale także Węgry, Rumunia i Łotwa. I one sprawdzają się w praktyce. – Te koszty nie obciążają bezpośrednio mieszkańca w opłacie za odbiór odpadów, ale jako konsumenta danego dobra – podkreśla Piotr Szewczyk z Rady RIPOK. – Idąc do sklepu, wybiera on i kupuje towary w cenach, w które wliczona jest konkretna, odpowiednio skalkulowana opłata za zebranie i ponowne przetworzenie produktu, gdy stanie się już odpadem. W takiej sytuacji mieszkaniec gminy płaciłby tylko za odpady resztkowe, których powinien starać się wytwarzać jak najmniej. Pozwoliłoby to w znacznym stopniu zahamować wzrost opłat ponoszonych przez mieszkańców, motywując jednocześnie producentów do wdrażania ekoprojektowania wyrobów i produkowania wyrobów podatnych na recykling. Jest to prosta i skuteczna motywacja ekonomiczna – zauważa Piotr Szewczyk z Rady RIPOK, podkreślając, że ROP nie jest bynajmniej „fanaberią branżowców”, a unijnym wymogiem, zawartym w art. 8 i 8a dyrektywy odpadowej.

Krzysztof Kawczyński z Krajowej Izby Gospodarczej przypomina, że w kraju mamy przyjęte rozwiązania prawne. – Ale od co najmniej ośmiu lat system tzw. rozszerzonej odpowiedzialności producenta dryfuje w kierunku fikcji, na którą jest dość powszechna zgoda – ubolewa.

Przeniesienie części kosztów na wytwórców opakowań może stać się realnym narzędziem hamującym wzrost opłat ponoszonych przez mieszkańców. Według Krzysztofa Kawczyńskiego, w 2018 r. średnia opłata za odbiór odpadów komunalnych w Polsce wynosiła 9 zł, a koszty ich odbioru i zagospodarowania 14 zł. W roku 2019 r. realny koszt sięgnie 22 zł. Gdyby w Polsce funkcjonował realny system rozszerzonej odpowiedzialności producenta, to 1/3 kosztów odbioru odpadów ponosiliby producenci i wytwórcy opakowań. Taki system opłat mógłby skutkować zastrzykiem środków finansowych rzędu 1-1,5 mld zł rocznie. Dziś to raptem 40 mln zł.

– W Polsce bez włączenia do systemu gospodarki odpadami mechanizmu rozszerzonej odpowiedzialności producenta nie unikniemy dalszych podwyżek dla mieszkańców – twierdzi Tomasz Uciński, prezes KIGO.

**Za niskie opłaty**

Nie ma tygodnia, by w mediach nie pojawiła się informacja o wprowadzonych lub planowanych podwyżkach opłat. Komunikując je mieszkańcom, samorządowcy zwykle powołują się na rosnącą opłatę środowiskową oraz rosnące koszty pracy i energii. – Nie należy rozdzierać szat z powodu spodziewanych podwyżek, jeśli w niektórych gminach opłata była rażąco niska. Ale przeciętny mieszkaniec ma prawo wiedzieć więcej na temat tego, jak skonstruowany jest ten system, ponieważ władze, które decydowały się na pobieranie tak niskich opłat, nie były z nim do końca szczere – tłumaczy Leszek Świętalski, sekretarz generalny Związku Gmin Wiejskich RP.

Zbyt niskie opłaty w niektórych gminach to jedna strona medalu. Jednak w przypadku ostatnich podwyżek nie mają znaczenia ani dotychczasowa ich wysokość, ani położenie gminy, ani jej wielkość, ani nawet fakt, czy jest ona zrzeszona w związku międzygminnym, czy gospodaruje odpadami we własnym zakresie. Na dziś w systemie obowiązującym w całej Polsce brakuje pieniędzy. Forum Gospodarki Odpadami ma jednak rozwiązania. Trzeba je tylko wprowadzić.

**Forum Gospodarki Odpadami** zostało stworzone przez organizacje zrzeszające przedsiębiorstwa funkcjonujące w branży gospodarki odpadami oraz korporacje samorządowe. W jego skład wchodzą:

* **Krajowa Izba Gospodarki Odpadami** – zrzeszająca 126 przedsiębiorstw działających w  sektorze gospodarki odpadami
* **Polska Izba Gospodarki Odpadami** – zrzeszająca niemal 100 podmiotów działających w  branży gospodarki odpadami
* **Rada RIPOK** – zrzeszająca kilkadziesiąt podmiotów posiadających status regionalnych instalacji przetwarzania odpadów komunalnych
* **Krajowa Izba Gospodarcza** – największa niezależna organizacja biznesu, łącząca niemal 150 organizacji biznesowych, w której działa Komitet Ochrony Środowiska zajmujący się m.in. tematem gospodarki odpadami
* **Związek Gmin Wiejskich RP** – zrzeszający 622 gminy wiejskie i miejsko-wiejskie
* **Związek Miast Polskich** – skupiający ponad 300 miast polskich, w których mieszka ponad 70% ludności miejskiej.

Kontakty dla dziennikarzy:

**Michał Dąbrowski, przewodniczący Rady Polskiej Izby Gospodarki Odpadami (PIGO) –** tel.: 606-631-831, e-mail: mdabrowski@pigo.org.pl

**Tomasz Uciński, prezes Krajowej Izby Gospodarki Odpadami (KIGO) –** tel.: 500-131-060, e mail: tomasz.ucinski@pgkkoszalin.pl

**Piotr Szewczyk, przewodniczący Rady Regionalnych Instalacji Przetwarzania Odpadów Komunalnych (Rada RIPOK) –** tel.: 601-366-961, e-mail: pszewczyk@orlistaw.pl

**Krzysztof Kawczyński, przewodniczący Komitetu Ochrony Środowiska Krajowej Izby Gospodarczej Krajowa Izba Gospodarcza (KIG) –** tel. 600-401-251, e-mail: kkawczynski@kig.pl

**Leszek Świętalski, sekretarz generalny Związku Gmin Wiejskich RP –** tel.: 798-300-099, e mail: lswietalski@zgwrp.pl

**Andrzej Porawski, dyrektor biura Związek Miast Polskich (ZMP) –** tel.: 601-789-890, e-mail: andrzej.porawski@zmp.poznan.pl